

DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 80 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2.22 m. (Zeitungspreisliste D); u agentów i kolporterów z odnośn. do domu 2 m. 10 fen., na miesiąc 70 fen., na tydzień 30 fen.

Telefon nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń 24-mio-łamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok XII.

Bytom G.-S., sobota 2-go października 1909.

Nr. 226

Wiec

przeciwałkoholowy odbędzie się w Zabrze Wieś w niedzielę, 3-go października br. o godzinie 3½ po południu u p. Izidora Nitki na podwórzu przy ulicy Zaburskiej Nr. 16. Uprasza się o liczny udział wszystkich nam przychylnych ludzi. Zwołujący.

Wiec

przeciwałkoholowy odbędzie się w Orzegowie w razie pogody w niedzielę, 3-go bm. o godz. 4-ej po południu u gospodarza p. Ludwika Gryski. Upraszam o liczny udział mężów i kobiet. Zwołujący.

Czy zdolają nas zniemczyć?

Na ten temat wiele się u nas mówi i pisze i podaje różne rady i sposoby na zwalczanie grożącego niebezpieczeństwa. Z praktycznej strony uchwyciła tę sprawę wychodząca na Warmii „Gazeta Olsztyńska“, gdzie niebezpieczeństwo zniemczenia ludności polskiej prawie równie jest wielkie jak tutaj na Górnym Śląsku:

Chcą nas — powiada — zniemczyć nasi najserdeczniejsi. Brakuje im krwi odżywczej, której dostarczyć mają Polacy.

Tacy dumni z swej kultury, historii, literatury i swego języka, tylko o czystość rasy nie dbają, bo inaczej by nie pożąдали, aby Polak wyzbył się powoli ale stale swych przekonań narodowych, zatracił swą odrębną mowę polską, przestał czuć i myśleć po polsku, żeby się zniemczył.

Chcą nas zniemczyć i w tym celu wyrugowano język nasz polski z życia publicznego, ze szkół, z sadownictwa, z publicznych zebrań. Czy jednakże zdolają? Chcieć, a dokonać, podolać — to różnica przecież.

Stare przysłowie polskie mówi, że z sokoła przyniedy wrona nie będzie. Taka już jego natura. Ale czy z Polaka Niemiec stać się nie może? Czasami bywa, że Polak zniemczy się. Ale to był Polak tylko z imienia, bez czucia narodowego, nie-uświadomiony, obojętny. Takich obojętnych posiada każdy naród i traci ich, gdy wyniosą się na obczyznę. I na drzewie bujnym, wśród liści zielonych znajdziesz suche, które lada wietrzyk strąca i niesie w błoto.

Takich obojętnych wszakże, którzy, jeżeli dotychczas się nie wynarodowili, to wkrótce nas porzuci, jest mianowicie też i u nas wszakże więcej — iż by ubytek ich przeboleć można. Niemczyzna, która nas otacza zewsząd, z wielką siłą wdziera się wśród nas do domów naszych, a język nasz, żadną polską strawą duchową nie ożywiany, paczeje z czasem, wykoszlawi się, pełen będzie obcych naleciałości. Zbliżywszy się wówczas do niemczyzny, która nas wchłonie, jak wchłoneła wielu obojętnych rodaków.

Odżywiać przeto strawą duchową musimy się. Jaka? — Gazeta.

Tak, gazeta polska wnosi w dom zainteresowanego się sprawami naszymi, wnosi wiedzę, informuje czytelników o ważnych wydarzeniach. W domu naszych talarzy gazeta polska działa jak pochodnia wśród nocy, nie zbłądzisz wśród ciemnicy — pewny siebie śmiało kroczysz bezdziej naprzód.

Każdy, komu o zachowanie naszej narodowości chodzi, powinien pomnażać czytelnictwo polskie, powinien dbać o to, aby w każdym domu była gazeta polska, aby ją abonowano i czytano. Rozwinięty w tym kierunku skuteczna agitacja domowa. Rodaku uświadomiony. Co uczynisz chętnie, to pójdziesz ci zrecznie. Kto wytrwale nawołuje, kto pracuje — w końcu we wszystko obfituje. Przysłuży się sprawie naszej, a społeczeństwo ci odplaci poszanowaniem. W chwili, kiedy lakatyści dopomi-

nają się „praw“ wyjątkowych, przepisów ostrych dla naszych gazet, pokaż, żeś Polakiem i podeprzyj to, w co nasi najserdeczniejsi godzą!

Wtenczas się nie zniemczymy!

Piękna przemowa do dzieci.

Obecnie odbywają się liczne pielgrzymki do Częstochowy. Wśród tych pielgrzymek były także pielgrzymki dzieci, przybywające z różnych stron, aby oddać pokłon Najświętszej Paniencie w cudownym obrazie, a zarazem, aby zwiedzić wystawę. Rozrzucającym był widok dzieci, przybyłych z Pragi, przedmieścia Warszawy. Było tych dzieci, jak pisze „Gazeta Opolska“, aż 500, na ich czele kapłan, oraz nauczyciele i nauczycielki. Dzieci szły w regularnym pochodzie, niosły wieńce i kwiaty, a wstępując w progi Jasnej Góry, śpiewały bardzo pięknie i dźwięcznie rzewną pieśń: „Serdeczna Matko“. Publiczność przyglądała się temu wzruszającemu widokowi z łzami w oczach. Jeden z wielbnych Ojców Paulinów przemówił do dzieci w następujących słowach:

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Witam Was, dzieci kochane, przybywające razem ze swym ks. prefektem z nauczycielami i nauczycielkami na Jasną Górę, gdzie w naszej prastarej świątyni jest Cudowny Obraz Najśw. Maryi Panny — drogi klejnot, nieoceniony skarb i chluba naszego Narodu.

Uczy nas wiara nasza święta, że Matka Boska z duszą i ciałem została wzięta do nieba i tam — ukoronowana przez Syna Swego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, ma jeden tron chwały, na którym zasiada wśród grona Aniołów i świętych Pańskich i wstawia się do Boga Wszechmogącego za wszystkimi ludźmi, którzy w Jej Imię z pokorą w sercu, łzą pokutną i modlitwą żebrają miłosierdzia Boskiego.

A drugi tron wspaniały ma na ziemi naszej tutaj, dzieci kochane, na Jasnej Górze w naszej Cudownej Kaplicy.

Z tego tronu Najśw. Marya — prawdziwa Róża Jerychońska, Niepokalana, piękna jak lilia, ozdobiona przez nasz naród bogatą suknią, wspaniałą perłą i drogimi kamieniami, ukoronowana przez ks. biskupa Krzysztofa Szembeka, delegata Stolicy świętej, w 1717 roku korona bardzo cenna, jaśniejąca i upiękuszona brylantami i dyamentami, wzywa wszystkich ludzi do siebie temi słowy:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie... Ja matka pięknej miłości i bogobojności, we mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty“. (Słowa Pisma świętego.)

I na ten głos zawezwani ludzie grzeszni i sprawiedliwi przychodzą od przeszło 5-ciu wieków na Jasną Górę, a modlą się tutaj i pokutując, jedni z nich uzyskiwali przebaczenie za swoje grzechy i zbrodnie, a drudzy otrzymywali szczególne łaski Boskie i pomnożenie takowych, dzięki temu, że za nimi do Pana niebios wstawiała się Bogarodzica, a wszystkich Najśw. Marya Panna uspakajała i pocieszała, zapalając w ich sercach miłość ku Bogu i bliźnim i dopomagała im wytrwać w dobrem aż do końca życia.

Tutaj niepokalana Marya nie tylko słynie jako lekarka ciężko chorych na ciele, gdyż w Jej Cudownej kaplicy sparaliżowani, pokaleczeni, pokryci ranami, głusi i niewidomi bywali uleczeni. Na to mamy dowody liczne, zapisane w kronikach klasztornych, a w naszym skarbcu pozostawili kalecy swe szczudła i kule, które już im były nie potrzebne, gdyż zostali oni zupełnie uzdrowieni, a im te łaski

wyprosiła u Stwórcy nieba i ziemi Najświętsza Panna Marya.

Nie tak dawno, bo przeszłego roku 1-go lipca została uzdrowiona cudownie niewidoma 5-cioletnia dziewczynka Józefa Kostro ze wsi Piekuty gubernii Łomżyńskiej; odzyskała ona wzrok, gdy ją matka na ręku wniosła do kaplicy przed obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i modliła się za nią.

I wy, dzieci kochane, przybyłyście do tronu Najśw. Panny Maryi! A po co? Jaki interes was tu sprowadza?

I was zawezwała Matka Najśw. temi słowy: „Pójdźcie do mnie moje dzieci, przyszedł czas, ach przyszedł czas“.

I wy przybyłyście na to wezwanie do ślicznej Gwiazdy Częstochowskiej Maryi i przyniosłyście Jej w daninie dar droższy niż złoto i srebro, bo serca niewinne, czyste i piękne, nie splamione ciężką skazą grzechu; taką ofiarą nie pogardzi Bogarodzica.

Upewniam was, dzieci kochane, że gdy będziecie modliły się z pokorą i wiarą przed Jej Cudownym Obrazem, wyprosi Ta dobra i święta Matka dla was zdroje łask i błogosławieństw u Swego Syna Jezusa Chrystusa.

Wy przybyłyście na Jasną Górę, aby zapalić swe serca, miłością ku Bogu i temu, co święte i wzniosłe, prosić o błogosławieństwo w nauce, a także błagać Najśw. Pannę Maryę, aby wam dopomogła kroczyć drogą przykazań Boskich, które powinniście sumiennie zachowywać, bo w nich jest zachowana Wola Boża.

Królowa niebios pragnie, abyście byli pokornymi, cichymi, cierpliwymi, skromnymi, pracowitymi i posłusznymi waszym rodzicom, nauczycielom, nauczycielkom i opiekunom. Matka Boska życzy sobie, żebyście Boga nigdy nie obrażali grzechami, a za dawne pokutowały, a w wolnych chwilach żebyście czytały moralne i pożyteczne pisma i religijne książki.

Jeśli spełnicie te jej pragnienia, uzyskacie błogosławieństwo od Niej i od Jej Syna teraz i na całe życie.

Ta dobra i święta Matka dopomoże wam ukończyć nauki w szkole, gdy będziecie pilnie pracowały i modliły się, otrzymać stanowisko w społeczeństwie, a głównie dopomoże wam osiągnąć przy końcu życia cel ostateczny — niebo i zapłatę w nim — Boga.

O Maryo, Królowo nasza! Oto dzieci Twoje i zneknanego narodu Polskiego idą do Ciebie, Matko kochana, a idą na czele swych nauczycieli i nauczycielek jakby wojsko, zdobywać orężem modlitwy i puklerzem wiary i pokory Twoje Niepokalane Serce, podaj im rękę i pobłogosław im wszystkim.

Amen.

Ruch pocztowy na kuli ziemskiej.

Urzędowy organ poczty „Postarchiv“ ogłosił niedawno temu ciekawą statystykę ruchu pocztowego, obejmującą 99 obszarów, wielkości 75 milionów kilometrów kwadratowych z 1074 milionami mieszkańców.

Według tego zestawienia istnieje na całym świecie przeszło 271 tysięcy zakładów pocztowych. Z tych przypada 63 663 na Północną Amerykę, 49 838 na cesarstwo niemieckie, dalej 23 738 na Wielką Brytanię, 18 000 na Rosję, 13 000 na Francję i po 9500 na Włochy i Austro-Węgry.

Poczty te skutecznie w roku 1908 przeszły 40 miliardów różnych przesyłek i pośredniczyły w ruchu papierów i przedmiotów wartościowych oraz gotowej monety w ogromnej ilości około stu miliardów marek. Codziennie oddawano pocztę ku przesyłce mniej więcej 110½ milionów listów, paczek, przekazów i t. d. a poruczone pocztę warto-

Ściśle przedstawili codziennie sumę przeszło 343 milionów franków.

W Niemczech samych oddano w roku 1908 pocztę wogóle 8 miliardów (dziennie 21 $\frac{3}{4}$ milionów) przesyłek. Wysłane przez pocztę niemiecką wartości wynosiły przeszło 34 miliardów, czyli codziennie około 44 milionów marek, a zatem mniej więcej trzecia część przesyłek pieniężnych całego świata.

Niemcy liczą również najwięcej urzędników pocztowych, a mianowicie 314 325 (z ogólnej liczby 1 394 247). Tak samo posiadają Niemcy najwięcej skrzynek pocztowych, których wogóle statystyka liczy 767 898; Niemcy same posiadają mniej więcej piątą część, t. j. 144 880 tych skrzynek.

Na pierwszym miejscu stoja dalej Niemcy co do międzynarodowego ruchu listowego, ruchu paczek i przekazów pieniężnych; co do ruchu listowego w kraju własnym zajmują Niemcy drugie, a co do wysyłania druków dopiero trzecie miejsce.

Na jeszcze dalszym planie stoja w statystyce Niemcy co do przesyłek, których nie można dostarczyć adresatom; przesyłek takich w ruchu wszechświatowym było w 1908 r. nie mniej jak — 79 milionów listów, pocztówek i druków. Część tychże po dłuższym czasie można było dostawić adresatom; natomiast 19 milionów listów, 7 milionów pocztówek i 16 milionów druków musiano zniszczyć z powodu niedokładnych adresów. Najwięcej przesyłek tych zniszczono w Ameryce, dalej następują Wielka Brytania, Francja, Włochy, Rosja i Niemcy. W Niemczech zniszczono w roku 1908 z powodu niemożności dostawienia adresatowi 2 miliony i 300 tysięcy listów, pocztówek i druków.

Wiadomości ze świata.

POLSKA

(pod panowaniem rosyjskiem).

— Ofiara młodzieży kształcacej się dla Matki Boskiej Częstochowskiej. W poniedziałek po odprawieniu nabożeństwa na intencję szkoły polskiej i kształcacej się w niej młodzieży, ks. prefekt Szkopowski, przybyły tu z wycieczką uczniów szkoły Chrzanowskiego z Warszawy, złożył poprzednio poświęcone „votum“ na ołtarzu Najświętszej Panny Częstochowskiej, obok której obrazu będzie ono zawieszane. „Votum“ to zrobione jest ze srebra z wyobrażeniem wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej w ramce. W otoku obrazu wyrwity napis: „Pod Twoją obronę oddaje szkołę polską — młodzież“, świadczy, że „votum“ to ufundowała z drobnych składek swoich młodzież szkolna bez różnicy wyznań, składając ten objaw miłości, czci i hołdu dla uwielbianej od wieków w Polsce Bogarodzicy-królowej, Panienci Częstochowskiej.

NIEMCY

— Socjaliści urządzili burdę na zebraniu centrowem. W tych dniach od-

bywało się we Wrocławiu wielkie zebranie katolickich robotników. Na zebranie to zjawili się także kilkunastu socjalistów, którzy podczas wywodów centrowego mówcy wyrażali swe niezadowolenie. Przy dyskusji zgłosił się do głosu socjalista, redaktor Löbe. Zamiast w rzeczowy sposób zbijać wywody poprzedniego mówcy, zaczął wygadywać na głupotę robotników, którzy składają pieniądze na świętopietrze. To szydzenie socjalisty z uczuć religijnych oburzyło zebranych do żywego i nie pozwolili Löbemu dalej gadać. Powstało wskutek tego zamieszanie, tak że musiano rozwiązać zebranie.

— Brudna bronja walczy hakatyści. „Schlesische Zeitung“ znany organ hakatystyczny, zamieszcza rzekomą odezwę katolików Niemców z Galicyi, naturalnie bez podpisów, skarżąc się na ucisk ich przez duchowieństwo polskie. Odezwa jest tak nadzwyczaj mizernie sfabrykowana, że fałsz jej uderza w oczy. Wobec ucisku, którego ludność polska w Prusach doznaje, wyszukują hakatyści na usprawiedliwienie postępowania swego wiadomości, któreby ucisk ten usprawiedliwiały, a że w środkach nigdy nie przebiegają, rozpuszczają fałsze, aby tylko nas zohydzić. Taktynkę tę praktykują hakatyści już oddawna i nas to już nie zadziwia. Przypuszczamy jednak, że w gazetach galicyjskich prawdziwi katolicy narodowości niemieckiej energicznie zaprotestują przeciwko fałszom „Schlesische Zeitung“.

ROSYA.

— Popi mają strach o swe „owieczki“. Duchowieństwo rosyjskie na Podolu, Wołyniu i Ukrainie zbiera podpisy na adresie do cara, którego proszą, aby nie uznał ustawy Dumy o wolności wyznaniowej. Zapowiadają bowiem, że w razie wprowadzenia w życie tej ustawy prawosławie w kraju Zachodnim pozostanie bez obrony, a jego wyznawcy całemi masami odpadną do wiary katolickiej i wzmocnią żywioł polski w kraju. — W wyżej wymienionych krajach mieszkali dawniej katolicy, popi jednak przeprowadzili u rządu, że tych katolików przylączono do kościoła prawosławnego. Wszystkich tych, którzy się temu rozporządzeniu sprzeciwiali, karami cielesnymi i więzieniem zmuszano do zaprzestania upor. Dlatego też obecni wyznawcy prawosławia w tych krajach tylko z musu należą do kościoła prawosławnego i jeżeli wyjdzie ustawa o wolności wyznaniowej, to znaczy, że każdemu wolno przechodzić na religie, jaka mu się podoba, to wszyscy „prawosławni“ przejdą na łono Kościoła katolickiego. Tego się obawiają popi, którzyby zostali bez owieczek.

— Nieustające wieszanie w Rosyi. W Wilnie kazał generał-gubernator Herszelman stracić 4 skazańców, mimo, że sąd wojenny wysłał do cara prośbę o ułaskawienie. Gdy nadeszło ułaskawienie co do dwóch skazańców, nie byli oni już więcej między żywymi, bo zostali już straceni. W Jekaterynosławiu stracono 8 osób, skazanych na śmierć za wywołanie strejku w roku 1905 na kolei

— Ależ mr. Mitchel — zawołał detektyw — u tej samej firmy kupowałeś pan drogie kamienie, tak ładujące podobne do skradzionych. Korespondowałem z owymi panami, powiedzieli jednak, że nic nie wiedzą.

— Wiem, spełnili moje polecenie — odparł wesoło Mitchel, a Barnes mógł znowu się przekonać, że walczył z cieniem, który wszystko obmyśla i na wszystko gotów. Wiedząc, że napiszesz pan do ludzi, których firmę znalazłeś na rachunku, prosiłem, by nie odpowiadali na żadne pytania. W kwestyi guzika wybadać ich listownie było mi trudno, najlepiej taki interes wybadać na miejscu; ten list panu pomoże.

Pożegnali się zaraz i rozeszli, bardzo konkretni z obustronnych wyjaśnień.

XVII.

Nadszedł dzień pierwszego stycznia, a Mitchel o Barnesie nie słyszał nic więcej, tylko, że wyjechał i nie wiadomo kiedy powróci. Gniewało go trochę, że nie wiedział, czy agent stawi się na obiad, ponieważ jednak zamiarów swoich nie mógł dłużej odkładać, liczył, że Barnes w ostatniej chwili się znajdzie. Przyjęcie wyznaczone zostało na dziesiątą wieczorem u Delmonica, gdzie Mitchel zamówił osobny pokój. Brakowało jeszcze dziesięciu minut do zakreślonego terminu, uczestnicy już się zebrali, z wyjątkiem Barnes'a i van Rawlstone'a. Był Randolph, Fisher, Neuilly, który zamierzył spędzić zimę w Nowym Jorku, Thaurer i paru bliższych znajomych.

O dziesiątej Barnes się zjawił. Uśmiech tryumfu błysnął na twarzy Mitchela, gdy go zobaczył, a przechodząc za całem towarzystwem do jadalni, miał sposobność zamienić z agentem kilka wyrazów.

— Powiedz mi pan, czy ci się udało?

— Zupełnie.

— Dobrze. Teraz proszę, wypisać nazwisko, a ja jednocześnie zanotuję to, które mam na myśli i kartkę panu oddam.

państwowej. Nie chcieli oni podpisać prośby o ułaskawienie i zostali powieszani, natomiast tym skazańcom, którzy prośbę o ułaskawienie podpisali, darowano karę śmierci.

FRANCYA.

— Przeciwnicy służby wojskowej we Francyi. Związek syndykatów robotniczych z okręgu Sekwany urządził zebranie przeciwko wojskowości z powodu nowego poboru wojskowego. Uczestnikami zebrania byli przeważnie młodzi robotnicy w liczbie około 1000, których czeka służba wojskowa. Mówcy przemawiali w duchu antypatryotycznym, piorunowali na społeczeństwo burżuazji (bogaczy), niezdolne do żadnego czynu samodzielnego. W końcu odczytano odezwe, zredagowaną przez tajny komitet, który szerzy ruch w koszarach. Odezwa wzywa przyszłych żołnierzy, aby nigdy nie słuchali przyszłych przełożonych, gdyby wojsko używano do stłumienia strejków. Odezwe tę przyjęto z wielkim zapalem.

— O wychowanie katolickie. Wszyscy kardynałowie, arcybiskupi i biskupi Francyi wydali list pasterski, w którym usilnie wzywają rodziców katolickich, aby nie poświęcali dzieci do szkół publicznych, lecz do szkół katolickich. Tylko w razie poważnych przyczyn pozwala Kościół dzieciom katolickim na uczęszczanie do szkół publicznych, z warunkiem, że rodzice lub księża będą poza szkołą troszczyć się o ich religijne wychowanie.

DANIA.

— Gospodarstwo rolne jest w tym małym kraju bardzo rozwinięte. Istnieją wielkie ilości rozmaitych spółek gospodarzy. Są n. p. takie spółki, które tylko kontrolują pielęgnowanie i paszenie krów i fabrykację masła. Wywóz masła do Anglii przynosi miliony zysku. W roku 1908 wywieziono z Danii do Anglii 203 $\frac{3}{4}$ milionów funtów masła.

SERBIA.

— Rodzina królewska znajduje się w niebezpieczeństwie. Z stołicy Serbii nadeszła wiadomość, że odkryto spisek na rodzinę królewską. Głową spisku jest były minister Genčić, którego zdradził jego własny teść, z którego córką Genčić niedawno się rozwiódł. Spiskowcy dążyli do wypędzenia dynastyi Karadżordżewiczów z kraju i powołania na tron serbski angielskiego księcia Connaught. Minister Živković zarządził surową kontrolę nad oficerami.

Położenie serbskiej rodziny królewskiej nie jest do pozazdroszczenia. Wszędzie czyhają na nią nieprzyjaciele i kto wie, czy czasem nie uda się jaki zamach.

GRECYA.

— Protest grecki. Na polu Marsowem odbyło się zgromadzenie 90 związków i stowarzyszeń z Aten i Pirousu. Było obecnych z górą 70 tysięcy osób. Zgromadzenie uchwaliło protest z powodu ostatnich wypadków w polityce wewnętrznej

Barnes wykonał zadanie Mitchela. Zamieniwszy kartki, spojrzeli po sobie znacząco i uściśli wzajem swoje dłonie. Kartki się zgadzały. Gdy goście zajęli miejsca, Barnes usiadł pomiędzy Thauretem i Udryanem Fisherem.

Nie nudząc czytelników opisem wspaniałego obiadu, przystąpimy wprost do rzeczy.

Podano orzechy i inne owoce, gdy wybiła godzina, której wszyscy oczekiwali. Za pierwszym uderzeniem zegara Mitchel z krzesła się podniósł i przerwawszy ciszę panującą wśród biesiadników, tak mówić zaczął:

— Szanowni panowie! Dziękuję wam, żeście się zebrali, aby zostać świadkami rozstrzygnięcia zakładu, zrobionego trochę nieopatrznie, przed rokiem z górą... Ponieważ niektórzy z obecnych nie wiedzą jego treści, w krótkich słowach ją przedstawię.

Przytoczył fakta znane czytelnikom od pierwszego rozdziału, a potem mówił dalej:

— Wygrałem zakład, gdyż spełniłem przestępstwo. Niegdyś, okoliczności tak się złożyły, że byłem zmuszony poznać sposoby praktykowane przez detektywów przy śledzeniu i odszukiwaniu zbrodniarza. Doprowadziło mnie to do wniosku, że przestępca, popełniający jakiś czyn niegodny bez świadków, z zimną krwią i rozumą, jest do pewnych granic bezpieczny. Pragnąłem okazyi, za pomocą której mógłbym dowieść mego twierdzenia, chciałem umyślnie popełnić zbrodnię, aby poddać próbie zdolności agentów śledczych. Trudność w danym wypadku polega głównie na tem, że człowiek honorowemu nie wszystko spełnić może. — Wybór przestępstw jest tutaj bardzo ograniczony. Przez całe lata próżno szukałem drogi do spełnienia moich zamiarów, gdy przypadek nastęrczył mi sposobność... Służba! proszę pamiętać o keliszkach.

Tu nastąpiła pauza. Kelnerzy przynieśli perlisty szampan. Thaurer podsunął keliszek od burgunda. Barnes poszedł za jego przykładem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

I zapewniło o jednomyślnym pragnieniu narodu, ażeby we wszystkich galeziach zarządu, wstąpiono energicznie na drogę postępu i odrodzenia. Postanowiono wręczyć królowi za pośrednictwem prezesa ministrów adres, w którym wyłuszczone cel zgromadzenia i wyrażono uczucia wierności narodu dla króla i konstytucji. Adres proponuje rządowi przeprowadzenie niezbędnych reform. Uczestnicy zgromadzenia udali się do pałacu, gdzie deputacje wręczyły adres królowi. Król dał odpowiedź na piśmie treści następującej: „Mam nadzieję, że rząd mój, posiadający moje całkowite zaufanie, oraz izba, złożona z patryotów, uznają, że wasze żądania są słuszne i że odrodzenie kraju, do którego dążymy, ja i wy, odbędzie się zgodnie z konstytucją”. Tłum witał króla serdecznie.

Wiadomości potoczne.

Bytom. Liczba ciężkich zbrodni, najeżących przed sąd przysięgłych, powiększa się z roku na rok w okręgu tutejszego sądu ziemiańskiego. Na rok bieżący wyznaczono tu siedem okresów dla czynności sądu przysięgłych, ale namnożyło się tyle spraw, że już w czerwcu trzeba było naznaczyć nowy nadzwyczajny okres czynności tego sądu. Sprawy jednak mnożyły się coraz więcej i okazała się obecnie znowu potrzeba ustanowienia dalszego okresu pracy dla sądu przysięgłych, ale potrzebie tej nie można było zadość uczynić, bo na rok bieżący wylosowano tylko 260 przysięgłych, a ta liczba nie starczy dla 9 okresów pracy tego sądu. Na przyszły rok ma być zatem 300 przysięgłych wylosowanych.

— W Miejskiej Dąbrowie został dnia 31 sierpnia br. napadnięty i obrabowany górnik Lip. Napastników było dwóch; zabrali mu oni 31 mk. gotówki, i zegarek z łańcuszkiem. Podejrzenie o ten rabunek padło na dwóch młodych robotników, którzy się jednak zbrodni tej wypierali. W tych dniach urządzono na miejscu zbrodni termin, gdzie dowody przeciw podejrzanym tak się ułożyły, iż ci przyznali się do zbrodni.

Orzegów w Bytomskie. Pewien robotnik górniczy poszedł w niedzielę do Rokitnicy w odwiedziny swych rodziców. Gdy wracał do domu, został napadnięty i bardzo ciężko pobity, tak, że musiał się udać do lekarza. Napastników podobno poznano i kara ich nie minie.

Świętochłowice. Huta „Falwe“ tu znacznie przebudowują, i to w stylu nowym, aby uzyskać tańszą wytwórczość i większą wydajność co do zysków. Nowa stalownia jest już niemal cała gotowa. Obecnie dla tej stalowni budują pięć wysokich kominów.

Siemianowice w Katowickim. Zebranie robotnicze miało się tu odbyć dnia 3 października, ale się nie odbędzie, bo policja tak się bardzo troszczy o Polaków, że z różnych względów nie może udzielić pozwolenia. Niedaleko jest chałta słoma kryta, podupadłe wrota, płot za słaby, niedaleko kawałki cegieł, którymi mogliby się ludzie obrzucać itp. To wszystko wstrzymało policję od udzielenia pozwolenia.

Brynów pod Katowicami. Spółka akcyjna księcia Hohenlohego z Welnowca buduje tu fabrykę brykietów.

Panewnik. Siedemsetletni jubileusz założenia naszego serafickiego Zakonu franciszkańskiego będziemy w naszym klasztorze i kościele święcili w następujący sposób: Według rozporządzenia i życzenia naszego Najprzewiel. Ojca Generala w Rzymie, sprawimy tak zwane „tryduum“, tj. przez trzy dni kazania i nabożeństwa, które uprzedzą uroczystość jubileuszową. Dlatego będzie porządek następujący: W piątek dnia 1 października będzie o godz. 5 polskie kazanie, potem nabożeństwo z błogosławieństwem. W sobotę dnia 2-go października przed południem o godz. 8 kazanie pol-

skie i następnie uroczysta Suma z asystencją. Po południu o 4-ej niemieckie kazanie i nabożeństwo z błogosławieństwem. O 5-ej godzinie polskie kazanie i nabożeństwo z błogosławieństwem. W niedzielę dnia 3 października rano o 7-ej godzinie polskie kazanie i Msza św. śpiewana; o 8-ej niemieckie kazanie i Msza św. śpiewana, o 10-ej polskie kazanie i uroczysta Suma z asystą. Po południu o godz. 3 niemieckie kazanie i błogosławieństwo, o 4-ej godz. polskie kazanie, potem uroczysta procesja na klasztornym dziedzińcu i błogosławieństwo; dalej nastąpi iluminacja całego klasztoru. Na poniedziałek, w dniu uroczystości św. Ojca Franciszka, rano o godz. 7 śpiewana Msza św., o 8-ej niemieckie kazanie a o 10-ej polskie kazanie, potem uroczysta Msza św. z asystą i błogosławieństwem. Po południu o 3-ej godz. niemieckie kazanie a potem polskie kazanie, potem błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem, a na końcu błogosławieństwo papieskie ze zupełnym odpustem i uroczyste „Te Deum laudamus“ („Ciebie Boże wielbimy“). — Na tę uroczystość 700-letniego jubileuszu zapraszamy serdecznie nasamprzód naszych kochanych Tercyarzy, osobliwie na niedzielę i na poniedziałek, ale także wszystkich wiernych całego Górnego Śląska, szczególnie zaś z obowodu przemysłowego; zapraszamy wszystkich naszych przyjaciół i dobrodziejów, aby ta sławna uroczystość jubileuszowa doznała godnego i uroczystego obchodu.

Ojcowie z klasztoru Panewnickiego.

Gliwice. Izba karna skazała tu dwie kobiety, obie siostry, za kradzieże w 17 przypadkach na trzy lata więzienia każdą. Popelniały one kradzieże wspólnie.

— Trzymać psy na ulicy nakazano w powiecie tutejszym w następujących gminach: Ciochowice, Słupsko, Poniszowice, Wielka i Mała Paczyca, Niewiesie, Byczyna, Pyskowie, Pławnowice, Sierszno, Dolne i Górne Sierszno, Taciszowy, Szechowice, Łaskarczówka, Rzeczyca, Rudno, Kłyszczówka, Łabęty, Ligota Grelńska, Bojczów, Niepaszyce, Brzezinka, Lacza, Kozłów, Rachowice i Łony-Łańskie.

— W Szywałdzie ma być zaprowadzone oświetlenie elektryczne.

Stary Bieruń. Burmistrzem został tu obrany asystent policji kryminalnej p. Kordylewski z Katowic. Zgłaszało się po te posadę aż 121 osób.

Zwonowice w Rybnickim. W niedzielę odbyło się tu poświęcenie nowej kaplicy. Uroczystość odbyła się przy wielkim udziale wiernych miejscowych i zamiejscowych. Po poświęceniu kaplicy wygłoszono tu kazanie, a po południu odprawiono nieszpory z kazaniem.

Z Opolskiego. Cmentarz w Jełowiu okazał się za mały, wskutek czego zakupiono za 4000 marek kawał gruntów szkolnego i tam cmentarz założono. Gmina darowała na ten cel cały dochód z polowania (700 marek) a prace wykonali mieszkańcy gminy zadarmo.

— We Węgrach spaliło się przed kilku miesiącami wiele domów. Obecnie domostwa już odbudowano: wszystkie są maszynowe i według nowego planu zbudowane, aby zapobiedz na przyszłość podobnej katastrofie, jaka gminę tę nie tak dawno nawiedziła.

Głogówek. Jarmark z dnia 28 bm. sprowadził tu wielu stosunkowo sprzedających, lecz mało kupujących. Także i tu jarmarki tracą swe dawne znaczenie.

Dobrodzień. Nową szkołę otwarto tutaj i oddano do użytku w sobotę ostatnią. Szkoła pochłonięła 128 000 marek. Składa się ona z 9 klas, z 2 lokalów, zajętych przez nauczycieli, które można obrócić na klasy szkolne, oraz z lokalów pobocznych. W piwnicach jest ogrzewalnia centralna dla całej szkoły.

Dolne Kujakowice w Kluczborskim. Poświęcenie znacznie przebudowanego kościoła tutejszego ma się odbyć za kilka tygodni. Powięk-

szony kościół może teraz wygodnie pomieścić 500 osób siedzących i tyleż osób stojących. Przebudowano także organy kosztem 400 marek. Wszystkie koszty przebudowy i powiększenia i odnowienia tutejszego kościoła wynoszą 82 000 marek.

Olesno. Wskutek publicznego protestu obywateli tutejszych rada miasta 9 głosami przeciw 6 głosom odrzuciła statut magistratu, przepisujący, że liczba członków rady miejskiej ma nadal pozostać tasama, która jest obecnie, chociaż liczba ludności miasta uprawnia obywateli do wybrania więcej radnych, niż ich jest obecnie.

Oświęcim. Pies wściekły wyrządził tu na stacji kolejowej różne szkody. Pokasał mianowicie kilka innych psów, oraz kilka wołów, które miało koleją wysłać do Niemiec. Także kilku zostało pokasanych. Trzech robotników kolejowych i jedno dziecko odesłano do Krakowa celem leczenia. Pokasane zwierzęta zabito.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Bytom. Tow. śpiewackie „Jedność“ urządza swą przyszłą lekcję śpiewu w piątek, dnia 1-go października o godzinie 8 wieczorem na sali p. Wieczorka ul. Krawiecka nr. 3. Będziemy ćwiczyć „Pieśń poranną“ Moniuszki, którą w Zadolu Józefowiec śpiewał a która się wtenczas tak bardzo podobała: dlatego uprasza się o liczny a przede wszystkim punktualny udział. Lekcje nasze o 8 godz. się zaczynają, a nie o 7,9, jak może mimo wyraźnych ogłoszeń niektórzy członkowie i niektóre członkinie mniemają. Prosimy też o wprowadzenie większej liczby kandydatów, niż dotąd była. Członków nam wprowadzić przybywa, ale nie w tej mierze, w jakiej powinno i w jakiej się tego spodziewamy. Niech więc na przyszłą lekcję każdy członek przyprowadzi jednego kandydata a każda członkini dwie kandydatki, to stosunek nieć się zrówna. — W niedzielę, dnia 3 października o godz. 3 po południu odbędzie się miesięczne posiedzenie. Pod obrady przyjdzie sprawa rocznicy, dlatego liczny udział bardzo pożądan. Goście mile widziani! Cześć pieśni! Zarząd.

Bytom. Pierwsze tygodniowe posiedzenie Polskiego Kasyna odgędzie się w sobotę 2 października o godzinie 8-mej wieczorem w domu katol. towarzystw. Na porządku dziennym wykład i ogłoszenie dnia i porządku obrad walnego zebrania. Liczny udział członków i członkin pożądan. W niedzielę 3 października o godz. 7 wieczorem urządza Kasyno w tym samym lokalu zabawę z tańcami. Wstęp dozwolony tylko członkom, ich dorosłym rodzinom i ich najbliższemu krewnym. Zarząd.

Król. Huta. Tow. śpiewackie „Lutnia“. W poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 7,8 wieczorem odbędzie się lekcja śpiewu, na której będą ćwiczone pieśni do nabożeństwa. Z powodu takiej ważności uprasza się członków oraz członkinie o liczny udział. Kandydaci na członków mile widziani. Cześć pieśni! Zarząd.

Katowice. Zwykłe zebranie Tow. Górnośląskich Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek 4 października w Reichshalli. Początek o godz. 9.

Sopotnice. Zebranie filii Zjed. Zaw. Polskiego odbędzie się w niedzielę 3 października o godz. 4 po poł. u p. Melcera. O liczny udział uprasza się.

Zastępstwo miejscowe. **Wilhelmina.** Zebranie filialne na Wilhelminie odbędzie się 3 października o godz. 4 po poł. u p. Melcera. Zaprasza się wszystkich członków i kandydatów wraz z żonami. Zwołujący.

Bogucice. Kółko śpiewackie „Lyra“ odbędzie w niedzielę dnia 3 października, o godz. 3 popołudniu u p. Kimla lekcję śpiewu. O liczny udział członków gości uprasza. Zarząd.

Zaborze. W niedzielę dnia 3 października br. o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie filii Zjednoczenia zawodowego polskiego, w domu p. Piechy. Będą rozdawane nowe statuty także mogą członkowie płacić swoje składki. Prosimy, aby się członkowie jak najliczniej stawili, bo będą omawiane ważne sprawy, i utworzenie osobnego zastępstwa dla hutników.

Zastępstwo miejscowe. **Pawłów.** Przypomina się, iż odbędzie się zebranie posiedzieleci domów i gruntów w niedzielę 3 października po poł. o godz. 4 u p. Rottera. Ponieważ będą obrady ważne, zaprasza się wszystkich obywateli, żeby się licznie zbrali. Zarząd.

Zabrze północne. Zebranie filii Z. Z. P. odbędzie się w lokalu przy ul. Barbary 29 o godz. 4 po poł. O liczny udział członków i kandydatów uprasza się. Zastępstwo miejscowe.

Nakładem „Górnoślązaka“, spółki wyd. z ograni. odpowiedzialnością w Katowicach. — Redaktor odp.: Konstanty Prus w Bytomiu. — Członkami „Katolika“, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu.



Sunlicht Seife

można się nauczyć przy wielkim praniu szacować. Ono umożliwia oszczędzania czasu pracy! Bez ostrych dodatków czyści ono szybko i gruntownie, oszczędza tkanin i rąk praczek. Ponieważ jest ono bardzo wydajne, jest mydło Sunlicht ekonomicznym środkiem do prania, który się przy małym i wielkim praniu doznaje.



Ewangelia na niedzielę XVIII po Zielonych Świątkach u św. Mateusza w rodx. IX, wiersz 1-8.

W on czas wstąpiwszy Jezus na łódź, przewioził się, i przyszedł do miasta Swego. A oto przyniesli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jzrus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczając się grzechy twoje. A oto niektórzy z piśmiennych mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż jest ta cniej, rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoje, czyli rzec: wstań, a chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmij twoje łożo, a idź do domu twego. I wstawszy poszedł do domu swego. A widząc to rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

LEKCYA (św. Paweł I, 4-8.)

Bracia! dziękuję Bogu mojemu zawsze za was z łaski Bożej, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie: iż we wszystkim staliście się bogatymi w Nim, we wszelkiem słowie i we wszelkiej umiejętności. Jako świadectwo Chrystusowe jest utwierdzone w was, tak iż wam na żadnej łasce nie schodzi; oczekującym objawienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa; który też was umocni aż do końca bez winy w dzień przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

PÓŁ KORONY.

(Dokończenie).

— Co! — zawołała Violetta, gwałtownie się rumieniąc — ciebie zaprosiła?

— Tak — odrzekła Mabel — właśnie odczytałam jej list i zastanawiałam się nad nim.

— Ależ to ogromny wydatek! Chyba nie możesz myśleć o czemś podobnem?

Ton Violetty nie tyle był pytającym, ile aroganckim.

— Owszem, mama życzy sobie, bym zaprosiny przyjęła.

— Prawdziwie, nie rozumiem, dlaczego? Będiesz się tam czuła, jak ryba, wyjęta z wody? Ciotka Jane ma podobno wspaniały dom, mnóstwo służby, gości przyjmuje i wieczory wydaje, a to wszystko bynajmniej nie jest stosownem dla ciebie.

— Prawda — wtrąciła mrs. Eliot. — Mabel dotąd nigdy w żadnych zabawach udziału nie brała, ale właśnie dlatego czas już najwyższy, by się trochę rozerwała i ludzi zobaczyła. Zadecydowałam więc, że w środę pojedzie do Szkocyi, oczywiście trzecią klasą.

— Oh! w takim razie jechać ze mną nie będzie — zawołała Violetta — trzecią klasą podróżować bym nie mogła, naraziłabym się bowiem na wcale niepożądane towarzystwo; ale jeśli będziemy w tym samym pociągu, to spotkamy się w Edynburgu, to jest, jeśli Mabel rzeczywiście się wybierze.

— O! co do tego, to możesz być spokojna — zapewniała ją mrs. Eliot chłodnym a stanowczym tonem i Violetta miarkując, iż kuzynka jej nie będzie miała czasu zająć się jej strojami, wyszła bardzo niezadowolona.

W środę rano obie panienki spotkały się na dworcu i obie wsiadły do trzeciej klasy, bo okazało się, że mr. Flint cierpiał właśnie na suchoty kieszonkowe i nawet te pięć funtów koniecznych na skromną podróż dał bardzo niechętnie. Kuzynki postanowiły przenoćować w Edynburgu i następnego dnia dopiero puścić się w dalszą drogę do Callander. Mabel z zachwytem wyglądała przez okno. Londyńskim jej oczom, umykające z błyskawiczną szybkością krajobrazy wydawały się najcudniejszą panoramą.

Trzeba jednak przyznać, że Violetta nie okazała się przyjemną towarzyszką. Przyjęła najlepsze miejsce, szal i dzienniki, jako rzeczy należne sobie, i wogóle tak dumne miny stroiła i tak jej trudno było dogodzić, że można ją było wziąć za panią, podróżującą w towarzystwie swojej służącej. Mabel bowiem skromnie była ubrana, a zachowywała się uprzejmie i potulnie i nieprzyjemnie jej było, gdy kuzynka jej uwagi głośno robiła o towarzyszach podróży i bezustannie na niewygody narzekała, jak gdyby chciała dać poznać, że jest osobą, nieprzywykłą do jazdy trzecią klasą.

Nazajutrz rano, po nocy spędzonej w skromnym edynburskim hoteliku, kuzynki zwiedziły piękną Princess-Street i udały się na dworzec. Tu wagon ich trzeciej klasy obłożony został odrazu przez pastuchów, górników i hałaśliwych młodych ludzi, oddających się przeróżnym sportom, i Violetta krzywiła się, jakby się znajdowała wśród zadżumionych.

Rozpaczliwie spoglądała na towarzyszkę i wciskała się w swój kącik, zatykając nos chustką. W Falkinie tłum ten cały wysiadł, ale natomiast wsiadła ogromnie otyła, zasapana kobieta w czarne, sukni. Ubranie

jej było całe i czyste, a w rękę miała węzełek z czerwonej perkalowej chustki, napelniony jarzynami.

Obtarła sobie twarz i zwróciła się do Violetty.

— Czy ten pociąg idzie do Doune, nie wie pani? — spytała z silnym szkockim akcentem.

Violetta z góry tylko na nią spojrzała.

— Niechno pani wyjrzy oknem i spyta którego z tragarzy, zanim pociąg ruszy — mówiła dalej kobieta bynajmniej z tropu niezbita.

— Nie rozumiem tego żargonu — odparła Violetta lodowatym tonem.

— Stara wytrzeszczyła oczy i zbliżyła się do okna, które zupełnie zasłoniła korpulentną swoją osobą.

— Czy ten pociąg idzie do Doune? — pytała nadaremnie wszystkich przechodzących, aż nareszcie pociąg ruszył i upadła na ławkę z rozpaczliwym ruchem.

— Zdaje mi się, że dobrze pani trafiłaś — zauważyła Mabel, która tymczasem studyowała konduktora — bo Doune jest o jedną stację od Callander, dokąd my jedziemy.

— Dziękuję ci, kochanie — rzekła kobieta i zaczęła czegoś szukać po kieszeniach, ale ani w sukni, ani w spodniej spodnicy nie znalazła nic i nagle płaczem wybuchnęła.

— Oj, dziewczęta! — zawołała, zwracając się do Violetty — straszne nieszczęście mnie spotkało. Zgubiłam moją portmonetkę, a było w niej cztery dobre szylingi! Pomyślcie tylko! I co ja teraz pocznę?

Violetta odwróciła głowę i zaczęła oknem wyglądać, ale wytrwała stara przysunęła się bliżej i znów się odezwała:

— Nie mogłaby mi pani pomódz, co?

Violetta w odpowiedzi oczy zamknęła.

— Przecież nie możesz pani być taką nieuczynną — ciągnęła kobieta dalej. — Taka wystrojona, bogata dama może przecie wygodzić pół koroną biednej staruszce.

Ala Violetta milczała i udawała, że nic nie słyszy.

— No i cóż, nie pomożesz mi panienko?

— Nie! — zawołała ta nakoniec.

— A to coś nadzwyczajnego! A to coś nadzwyczajnego! — jęczała stara, jakby w najwyższym zdumieniu.

Violetta znów odwróciła się do okna, tamta zaś objęta wzrokiem odwróconą jej twarz i kwiecisty kapelusz i znów swoje zaczęła.

— Gdybym była na pani miejscu, to nie byłabym tak niemilosierzną. Jakże biedna staruszka ma powrócić do domu, kiedy chodzić nie może.

Teraz Violetcie cierpliwości zabrakło; wstała we furi i przeniosła się na drugi koniec przedziału, w którym Mabel siedziała.

— Upiła się niezawodnie! — zawołała gwałtownie. — Popatrz tylko, jak czerwony ma nos. Oto rezultat podróżowania trzecią klasą.

— No, to może panna służąca zechce mi dopomódz — rzekła nie zniechęcona niczem żebraczka, zwracając się do Mabel. — Gdybyś mi dała pół korony, kochanie, tobyś mnie uratowała, a kto wie, czyżby ci Pan Bóg tej pół korony nie zwrócił.

Mabel powoli wyciągnęła starą, zniszczoną portmonetkę i wysypała na kolana. Zawierała ona pół suwerena, powrotny bilet trzeciej klasy, trzy marki pocztowe i pół korony.

— Nie bądźże głupia — upominała ją Violetta — i nic nie dawaj tej starej oszustce, któraby to zaraz na wódkę wydała.

— Nie, jest ona widocznie w potrzebie — odparła Mabel — a w drodze nieprzyjemnie jest znaleźć się bez grosza, muszę jej więc dopomódz — i podała pół korony zapłakanej staruszce.

— Niech cię Bóg błogosławi, kochanie — rzekła kobieta — nigdy nie pożałuję twojego miłosiernego uczynku. Zawsze to ubodzy ubogich wspierają!

W tej chwili pociąg zajeżdżał przed dworzec w Doune i stara, pozbierawszy manatki, spiesznie wsiadła.

— Jak też ty dałaś się złapać, Mabel — zauważyła jej kuzynka. — Wyrzucasz pieniądze, jak jaka wielka pani. Pewna jestem, że ciotka Jane śmiać się będzie, gdy się dowie, jak łatwo można cię oszukać.

— Wolę być dziesięć razy oszukaną, aniżeli raz nie dopomódz komuś, który w rzeczywistej potrzebie się znajduje.

Wkrótce potem panienki przybyły do Callander, gdzie oczekiwał na nie lokaj w liberyi.

Ten zaprowadził je do eleganckiego powozu i powrócił po ich rzeczy, a po chwili jechały już przez miasteczko, następnie zaś cieniłą, piękną drogą w kierunku Glenorchy.

— O! to, to lubię! — zawołała Violetta, rozpierając się na miękkich poduszkach i otwierając parasolkę. — Czy uważałaś jak ci państwo z Edynburgu patrzyli się na nas?

Nareszcie powóz stanął przed wspaniałym domem, położonym nad rzeką Teith, i trzech wyfraczonych lokai zaprowadziło panienki do ślicznie umeblowanego i pełnego kwiatów salonu, oznajmiając, że mrs. Mac Curdy zaraz przybędzie.

Nie upłynęło pięć minut, gdy drzwi się otworzyły i weszła stara — stara żebraczka z wagnu; wprawdzie o połowę szczuplejsza, i elegancko ubrana w pół żałobną suknię, ale najniezawodniej ona sama, we własnej swojej osobie.

— Jużemy się widziały — rzekła bez najmniejszego wahania ani zażenowania. — Tak, jestem waszą ciotką, Jane, a siostrą twojej matki, Violetto. Musiałaś od niej słyszeć, że zawsze byłam trochę ekscentryczną i pasję miałam do przebierania się i grania komedyi. Otóż widzicie, chciałam was zobaczyć takimi, jakimi jesteście na codzień, gdy nie staracie się przypodobać; wypchałam się więc cokołwiek i przypatrzyłam się wam w wagonie. W Doune wsiadłam, ale zaraz do tego samego pociągu wsiadłam napowrót, w Callander zaś pośpieszyłam się i byłam tu przed wami. Tobie, Violetto Flint, dałam dobrą szansę, musisz mi to chyba przyznać, ale nie chciałaś z niej korzystać i Mabel weźmie mój majątek. Ale nie mówmy o tem więcej; pozostanie to naszą tajemnicą, a tymczasem chcę byćście ten tydzień u mnie przyjemnie spędziły. Chodźcie, pokażę wam wasze pokoje.

Ciotka Jane nadspodziewanie hojną dla Violetty się okazała, ale w Glenorchy mieszka Mabel Eliot i jej matka; mrs. Mac Curdy zaś, jako najcenniejszy swój skarb uważa wytartą pół koronówkę.

Z aniel. przeł. A. Z.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI.

Zwierciadło, Orzeł, Firanka, Jerzy, Arak, Cholera, Herbata, Rydze, Zima, Arbus, Nie, Okoń, Wiśnia, Słoń, Korzeń, Ararat.

ZOFIA CHRZANOWSKA.

Dobre rozwiązanie nadesłali pp.: Karol Hollek z Rozbarku, Antoni Stokowy mł. z Radlina, Franci, szek Kowasz z Biskupic, Teodor Strzelczyk z Groszowic, Franciszek Kurda z Now. Radzionkowa, Matylda Skrobek z Bobrku, Jan Sołek z Promnic, Ludwik Piekatz z Gorzelic, Józef Błaszczak z Niedobycz, Weteran Wojsk z Kamienicy, Marya Potempa z Szarleja, Barbara Bonk z Rozbarku, Maksymilian Stanienda z Miechowic, J. Czyba i M. Jagia z Wilkowy, Jadwiga Badura z Rożdzenia, Marysia Grzonka z Szerokiej, Wojciech Kurpierz z Groszowic, Marya Haida z Niem. Piekar, Ludwik i Beata Rotherowie z Huty Bobreckiej, Wiktor Gawlik z Star. Bierunia, Jan Młoczek z Żółki, Wincenty Mańka z Kochłowic, Dominik Musiałek z Radzionkowa, Marta Klimas, Antoni i Apolonia Gnieńkowie z Głwicz, Wincenty Gawęda z Grzybowic, Tomasz i Marya Karkoszkowie z Lipin, Tadeusz Jonak z Bytomia, Walenty Szkoda ze Zabrze, A. Donder z Frydenshuty, Wiktor Kłoda z Mokrego, Piotr Skowronek z Brzezina p. Bytomiem, Jan Zawiak z Janowa, Wawrzyniec Haiduga z Rudy, Walenty Kała z Bytomiem, Józef Szymiczek z Glasina, Karol Buczek z Huty Rozamundy, Jan i Henryk Rzepkowie z Zabrze, Paweł i Karolina Trzaskochowic z Radzionkowa, Paweł Jarczyk z Król. Huty, Wilhelm Cierpiot z Świętochłowic, Jan Borgiel z Rudy, Julianna Głosz z Poniszowic, Jerzy Kuc ze Studzionki, Józef Bujoczek z Radzionkowa, Maciej Juchemczyk z Burowca, Wawrzyniec Holeczek i Robert Dubiel z Suchejgóry, Ignacy i Maryanna Pykowie z Bochum, Antonina Werner z Lipin, Jan Gałuszka z Radzionkowa, Jan Radecki z Glasina, Apolonia Świerczyńska z Niem. Piekar.

Nagrody otrzymali pp.: Marysia Grzonka z Szerokiej, Jan Młoczek z Żółki, Walenty Kała z Bytomiem.

Rozwiązanie łamigłówki krzyżkowej Karol Linneusz nadesłała Jadwiga Badura z Rożdzenia.

ŁAMIGŁÓWKA KRATKOWA.

A	1				
B		2			
C			3		
D				4	
E					5
F					6

W sześciu rzędach oznaczonych literami: A, B, C, D, E, F, ułożyć w każdym po wyrazie sześciogłoskowym. Litery, wskazane przez cyfry od 1 do 6, utworzą nazwę miasta położonego u stóp Wezuwiusza. Sylaby: del-nar-pół-da-fin-noc-pit-bia-cyz-pul-a-niel-ra.

Wiadomości potoczne.

Bytom. Nowy dworzec państwowej kolei dla pociągów do Szarleja i Radzionkowa został wzięty do użytku od 1 października br. Nowy dworzec przystankowy położony jest przy parku miejskim, za mostem kolejowym przy szosie do Miejskiej Dąbrowy. Wskutek tego cena jazdy do niektórych stacji będzie o 5 fen. tańsza. Pociągi stąd będą jednak, jeżdżąc aż do dworca głównego, aby było bezpośrednie połączenie z główną linią kolejową i nie trzeba chodzić z nowego dworca na główny dworzec, skoro się chce jechać dalej.

Niem. Piekary. W niedzielę 26 bm. odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek ś. p. Joannę Kopilasową. Nieboszczka była światłą i dobrą czytelniczką naszych pism i książek polskich, przytem była to kobieta bardzo dobrodusza. Zmarła wyszła przed kilku laty za wdowca obciążonego gronem dzieci jeszcze niedorostłych, dla których ś. p. Joanna była czułą matką i jak swoje, których czworo pozostało, równie kochała. Zaś w środę 29 b. m. widzieliśmy orszak pogrzebowy, składający się niemal z wszystkich obywateli Józefki, którzy opuszczając pilną robotę w roli, odprowadzali na wieczny spoczynek znanego powszechnie ś. p. Franciszka Ludygę. Nieboszczyk był to uczciwym i bardzo pracowitym człowiekiem. Śmierć jego, po króciutkiej chorobie, zadziwiła wszystkich mieszkańców Józefki, gdyż ś. p. Franciszek był silnym mężczyzną i choć liczył 53 lata życia, wcale przedtem nie chorował. — W obu przypadkach nasi dwaj zmarli zaledwie kilka dni chorowali. Widać stąd, jakie marne i wątłe nasze życie! — Pozostałe w smutku pogrążone rodziny niech Bóg pocieszyć raczy, a zmarłym zaś niech da wieczny odpoczynek. Znajomy.

Zaborze. (Sprawność policyjnego psa.) Dnia 26 bm. wieczorem zakradł się pewien chłopak do składu Hirschbergera i zabrał różne towary. Złodziej zgubił po drodze skradzioną kamizelkę, którą dano do powąchania policyjnemu psu, wywiczonemu w szukaniu złodziei. Pies zaraz zaczął węszuć za złodziejem i udał się za wędem do sieni pewnego domu, gdzie skradzione rzeczy w beczce były ukryte. Następnie udał się pies do mieszkania, obok którego beczka stała. Tam znalazł resztę ukradzionych przedmiotów, które w łóżkach pod pierzynami były skryte. Mieszkanie to należało do robotnika M. a złodziejem był jego 13-letni syn.

Pszów w Rybnickiem. Zarząd kościelny zakupił posiadłość p. Bastona, położoną w środku wsi, blisko kościoła. Cmentarz został o 6000 kwadratowych metrów powiększony.

Z Kozielskiego. Śmiało oszustwo.) Przed kilku dniami przybył do pewnego księdza w tutejszym powiecie pewien młody człowiek, liczący około lat 26, przyzwoicie ubrany, nibyto w celu zameldowania urodzin dziecka. Przytem zaczął płakać, a zapytany przez księdza o powód smutku, opowiadał dalej, iż nie ma pieniędzy na opłatę akuszerki i na lekarstwa dla ciężko chorej żony; w końcu prosił o pożyczkę do 15 października. Ks. proboszcz wręczył mu większą sumę pieniędzy, dał nawet butelkę czerwonego wina dla „chorej żony”, lecz dnia następnego dowiedział się, iż padł ofiarą oszusta.

Śląsk środkowy. W Kowalewicach w powiecie namysłowskim ustąpił z urzędu dnia 1 października nauczyciel Wincenty Długosch, po 57 latach służby. Pan Długosch, pochodzący z Górnego Śląska, był wielkim germanizatorem. On we wielkiej części zgermanizował polskie Kowalewice.

— W Międzybórz w powiecie sycowskim przeszły dobra tamtejsze, obejmujące 4100 jutrznin przeszło obszar, od spadkobierców zmarłego przed dwoma laty hr. H. Reichenbacha za 700 000 marek w ręce barona Diergardt-Rolanda z Mojejawoli tegoż powiatu. Dobra mojawolskie są już i tak wielkie, bo bez nowego nabytku wynoszą przeszło 21 100 jutrznin obszaru, przeważnie lasów.

— W fabryce benzołu w Dittersbachu pod Wałbrzychem zdarzyła się w środę ostatnia eksplozja. Dozorca jeden i jeden robotnik odnieśli ciężkie pokaleczenia, dwóch strażaków lekkie rany. Zdołano z biedą uratować fabrykę od zniszczenia przez pożar.

Śląsk austriacki. (Kongres kobiet austriackich.) W Austrii istnieje także ruch kobiet, podobny do ruchu sufrażystek w Anglii. Otóż w Opawie odbędzie się od 2 do 5 października r. b. kongres austriackich kobiet, w którym weznia udział przedstawicielki wszystkich stowarzyszeń kobiecych w Austrii. Austriacki „Bund” kobiet składa się z 55 stowarzyszeń i posiada 30 000 członkiń. Jest częścią międzynarodowego stowarzyszenia sufrażystek (International Cuncil of Women). Program kongresu obejmuje sprawozdanie o działalności stowarzyszenia, rachunki sześciu komisji: szkolnej, prawniczej, przemysłowej, prasowej, antyalkoholycznej i pokojowej; prócz tego odczyty o dobroczynności, moralności i gospodarstwie.

Z Galicyi. (Kradzież w Jordaniowie.) W Jordaniowie, niezbyt daleko oddalonym od granicy śląskiej, okradziono urząd pocztowy. Zło-

dzieje wybili okno i wynieśli przez nie kasę żelazną, którą znaleziono za miastem rozbity i pustą, obok niej młot kowalski. Z kasy zrabowano około 2000 koron. Nazajutrz w południe przyłapano włamywaczy w Mszańce Dolnej, w chwili gdy kupowali bilety za granicę. Znaleziono przy nich całą zrabowaną gotówkę prócz 120 koron, które już wydali.

Z Królestwa Polskiego. (Aresztowanie 631 rezerwistów.) W „Wiadomościach Codziennych” czytamy: W ubiegły piątek ze Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Zawiercia, i miejscowości okolicznych wyruszyło 631 rezerwistów, wezwanych na ćwiczenia do Radomska. Rezerwiści ci wsiadli do wagonów bez biletów, wskutek czego w Częstochowie zatrzymano ich i z rozkazu dowódcy 7 pułku piechoty porozmieszczano ich pod strażą w różnych domach w mieście. Po jednodniowym areszcie rezerwistów rozmieszczono we wagonach i skierowano do Łodzi, do kancelarii naczelnika ochrony w gubernii Piotrkowskiej, w Kołuszach jednak zwrócono ich z drogi i odesłano znowu do Radomska. — Tu uwolniono ich z pod strażą, dano każdemu bilet kolejowy do Brześcia; wydano im za czas, spędzony pod strażą, po 12 kop. za dzień, oraz na dalszy czas podróży do Brześcia po 25 kop. strawnego dziennie. — Jednocześnie zawiadomiono ich, że po odbyciu ćwiczeń, za opór władzy z rozkazu naczelnika ochrony gubernii Piotrkowskiej, odbyć będą musieli karę administracyjną — po 3 miesiące więzienia.

Z pielgrzymki polskiej do Ziemi św.

Ze zakładu OO. Franciszkanów udaliśmy się do kościoła patryarchatu jerozolimskiego. Kościół jest wybudowany w stylu gotyckim pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezus, jest bardzo wspaniały i ma 28 metrów długości, 25 metrów szerokości i trzy nawy. Przybudowane zaś później galerie nadają mu formę krzyża. Wielki ołtarz z pozłacanego bronzu wystawiony został staraniem obecnego cesarza austriackiego Franciszka Józefa. W prawej bocznej nawie znajduje się ołtarz Przenajsw. Sakramentu, w lewej grobowiec pierwszego patryarchy Józefa Vaerga i jego następcy, Wincentego Eracco. Prześliczny witraż nad wielkim ołtarzem, piękne medaliony na tle złotem, zdobiące ściany, i ładna marmurowa posadzka, stanowią wspaniałą ozdobę tego Domu Bożego.

Budynki patryarchatu, obejmujące kościół, seminarium, tudzież mieszkanie patryarchy i kapituły katedralnej, leżą przy północno-zachodniej części muru miejscowego.

Wszedłszy do kościoła, zajęliśmy miejsca, i to niewiasty po prawej, a mężczyźni po lewej stronie, duchowieństwo zaś usiadło przy ołtarzu. Najprzewiel. ks. biskup Fiszer powiadomił pielgrzymów, że wkrótce nadejdzie patryarcha. Rozległ się odgłos dzwonów, a w drzwiach kościoła ujrzeliśmy poważną postać patryarchy, ubranego we fioletowy płaszcz i kołnierzyk podbity hermelinem; na głowie miał piasek fioletowy. Gdy pochód zbliżył się ku ołtarzowi, a patryarcha zajął miejsce na tronie, pielgrzymi odmówili z ks. biskupem Fiszerem litanie do Matki Boskiej. Potem patryarcha pobłogosławił pielgrzymów Przenajsw. Sakramentem, a my zaśpiewaliśmy ze wzruszeniem „Przed tak wielkim Sakramentem”; następnie odśpiewaliśmy pieśń „Boże coś Polskę” i „Serdecz-na Matko”. Na organach przygrywał nam p. Nowowiejski.

Niedługo potem udaliśmy się do sali audyencyonalnej w patryarchacie, gdzie czcigodny ks. patryarcha po łacinie przemówił do pielgrzymów w krótkich słowach, ciesząc się, że Polacy odwiedzili Ziemię św. dając przez to budujący przykład pobożności. Potem pielgrzymi kolejno ucałowali rękę patryarchy, a Przew. O. Manik przedstawiał pielgrzymów. Następnie każda grupa powróciła do swego hospycjum.

Podczas kołacy w „Casa Nova”, gdzie byli pomieszczeni pielgrzymi pierwszej i drugiej grupy wznoszono rozmaite toasty, i to na cześć kierowników pielgrzymki, dyrektora hospycjum, a pomiędzy innymi wznosił także Przew. ks. proboszcz Rottermund z Szafar (w Galicyi) w ręce p. Gallusa gromkie: „Niech żyje wszystek lud górnośląski!”

Wielu pielgrzymów poszło jeszcze odwiedzić pokolacy Grób św. Niektórzy zaś wyszli na taras naszego hospycjum, aby w ostatni wieczór pobytu naszego w Jerozolimie, jeszcze oczy napoić cudnym widokiem naprzeciw rozległej Góry Oliwnej i do snu się układającego miasta świętego, oświetlonego blaskiem księżyca.

Potem położono się na krótki spoczynek, gdyż o godzinie 3½ rano musieli pielgrzymi już wstawać, aby pójść na nabożeństwo do kościoła Zbawiciela, a potem przed odjazdem spożyć śniadanie.

J. Gallus.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości.

★ (Okradziona kasa chorych.) Do miejscowej kasy chorych w Oberschöneweide pod Berlinem, którą niedawno okradziono, włamali się znów ostatniej nocy złodzieje i skradli 6000 mk. w gotówce i za 770 mk. kuponów. Na szczęście przekazano

wdniu przed kradzieżą papiery wartościowe we wysokości 81 000 mk. landraturze; złodzieje ich tedy zabrać nie mogli.

★ (Wielkie bankructwo.) W Kopniku (Köpenick) pod Berlinem zbankrutował „Vorschussverein”. Donoszono, że niedobór wynosić będzie 1½ miliona marek, lecz okazuje się, że tylko około 400 tysięcy marek jest niedoboru, który członkowie „Vorschussvereinu” będą musieli pokryć z własnej kieszeni.

★ (Mord i rabunek.) Na drodze nad morzem między miejscowością Stopnicą Kamienną a Sassnitz (?) na Pomorzu znaleziono w środę dnia 29 b. m. w południe dwie osoby, parę małżeńską, zastrzelone. Okoliczności wskazują, że chodzi tu o zamordowanie i obrabowanie rzeczonoj pary małżeńskiej. Sprawcy zbrodni dotąd nieznani.

★ (Obfite żniwa w Rosyi.) Z Nowocerkaska w południowej Rosyi donoszą: Wskutek obfitego żniwa nagromadzono ogromne zapasy zboża na sprzedaż. Ponieważ brak wielki wagonów, przeto na wozach dowożą zboże do portów. Na linii kolejowej Nowocerkasko-Czerktów nagromadziło się 2800 wagonów ładowanych zbożem, tak że urząd kolejowy na razie nie udziela wagonów na transport zboża.

★ (Przeniewierstwa.) W kasie gospodarczej w Auch sprzeniewierzył nauczyciel, który kasę zawiadował, ogółem 177 000 franków. Przeniewierca przyznał się do zbrodni zupełnie.

★ (Rewolucjonista Ferrer.) Z powodu ostatnich zaburzeń w Barcelonie i okolicy w Hiszpanii aresztowano tamże masona, socjalistę i rewolucjonistę Ferrera, który dotąd siedzi we więzieniu i czeka na wyrok. Z tego powodu żydzi i masoni i socjaliści podnieśli wielki hałas w świecie i lament, piorunując na obrzydlive władze hiszpańskie, które tak „zaczego” człowieka, jak Ferrer, aresztowały i obecnie ukarać zamierzają. Jakim to „zaczego” i „szlachetnym” człowiekiem ów Ferrer jest, dowodzą jego odezwy. Gazety hiszpańskie ogłaszają obecnie te nowe dokumenty o Ferrerze. Te odezwy, pisane przez Ferrera do robotników, zawierają program, który zamierza wykonać Ferrer zapomocą bomb. Program ten przedstawia się jak następuje: Wypędzenie zakonów, zburzenie kościołów i klasztorów, usunięcie duchowieństwa, zniesienie sądownictwa i wojska i marynarki, skonfiskowanie majątków wszystkich osób, które kiedykolwiek brały udział w rządzie, zamordowanie króla i królowej i rodziny królewskiej. Nakoniec odezwa mieści przepis wyrobu bomb dynamitowych. — Masoni w Paryżu uchwalili zaprotestować przeciw uwięzieniu Ferrera, „szczerego wolnomysliciela i zastruszonego bojownika”. Także gazety niektóre na Śląsku, wolnomysłne, liberalne i socjalistyczne, z wielką złością potępiają rząd hiszpański, że tego „szlachetnego” Ferrera kazał aresztować.

★ (Nowy raj ziemski.) Głośny angielski inżynier Willocks, którego nazwisko połączone jest z olbrzymiami robotami wodnymi, mającymi użyźnić pustynię afrykańską Saharę, przedstawił plany, zmierzające ku przywróceniu „raju ziemskiego”. Chce on doprowadzić Mezopotamię, rozległy kraj w Małej Azji, gdzie miał być znany raj z czasów Adama i Ewy, do tego co najmniej kultury, na jakim stała ta ziemia za królów Babilonu i Niniwy. Chodzi o doprowadzenie wody z wielkich rzek Eufratu i Tygrysu w kanały i wytworzenie sztucznego nawodnienia. Próbowali dokonać tego starożytni Egipcjanie, Babilończycy, Arabowie, lecz nie doprowadzili do skutku swych zamierzeń. Trudności będą olbrzymie; przedewszystkiem potrzebny kapitał 50 milionów funtów szterlingów (to jest 1000 milionów marek); konieczna jest cała armia robotników cudzoziemców, gdyż ludność miejscowa bardzo nieliczna, na jedną milę kwadratową przypada 20 mieszkańców. Dużą przeszkodę stanowi też opór władz tureckich, lecz Willocks ma nadzieję wszystko przemóc i zamiar swój doprowadzić do skutku.

★ (Czterdziestolecie karty pocztowej.) W tym tygodniu minęło 40 lat od czasu, kiedy urząd pocztowy wprowadził w użycie karty pocztowe. Początek dał wtedy prof. akademii wojkowej dr. Hermann. Austriya była pierwszym państwem, które kart pocztowych zaczęło używać.

★ (Orkan we Włoszech.) Nad Florencją i okolicą we Włoszech przechodziła we wtorek straszna burza, która wielkie wyrządziła szkody; nawet wiele domów jest wielce uszkodzonych.

★ (Wybuch.) W zakładach firmy „Columbian-Film-Exchange” w Pittsburgu w Ameryce północnej nastąpił w poniedziałek silny wybuch. Przeszło 50 osób odniosło ciężkie rany, prawdopodobnie też zginęło kilkoro ludzi.

Nakładem „Górnoślązaka” spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Katowicach. — Redaktor odpow. Konstanty Prus w Bytomiu. — Czcionkami „Katolika” spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu.